

Po przemówieniu p. inż. Tarnowskiego starsze „Orlą” zapalili świeczki na choince, nastąpiło odpiewanie szereg kolęd przy akompaniamencie smyczkowej orkiestry „Orlą”. Jedna z „Orlątek” żeńskich oddziału zadeklamowała pięknie wiersz o „Malińkiem Dzieciątku w żłobku letącym, w obłogie stajenie narodzone”, jedno „Orlą” Męsk. Oddziału również wystąpiło z okolicznościową deklamacją potem śpiewano jeszcze kolędy, a „orkiestra” Orlą wesoło przygrywała „od ucha”.

Na choince wisiało mnóstwo cacek, przygotowanych pracowniami rączkami „Żeńskich Orlątek” pod kierunkiem całą duszą oddanej „Orlątom” komendantki, ob. Majejczakówny. Wesoło oświetlali choinkę świeczki — kołyszące się pod gałązkami snoliki, pajacyki, koszyki, bombonierki, gwiazdki i inne piękne rzeczy.

Wreszcie nadeszła upragniona chwila rozdawania gwiazdkowych podarków. Dzieci otrzymały struclę, łabodę i piękne zabawki: koniki, wózki, taczki i różne zwierzątka i latorzątki. Cały ten zwierzęcy świątek, wszystkie te wózki i taczki zostały bezinteresownie wykonane dla „Orlą” przez pracowników Głównych Warsztatów P.K.P.

Na zakończenie tej „wielkiej wesołości Orlą” przemówiła prezeska Żeńsk. Oddz. Z.S., ob. prof. Rościszewska przypomniawszy „Orlątom” ich obowiązki względem Boga i Ojczyzny, względem rodziców i społeczeństwa, względem rodzeństwa, kolegów i koleżanek. Przyniosła również obowiązki strzeleckie i apelowała do uczuć patriotycznych „Orlą”, które w życiu swym naśladować powinny te dawne Orląta polskie, które umiały pracować dla Ojczyzny i umierać za nią. Ob. prezeska wznowiła okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu ob. prezeski zwrócił się do Orlą ich komendant ob. Michalski i w serdecznych słowach hasłem: „Orlątom strzeleckim cześć!” pożegnał „Orląta” i rodziców.

Dodać jeszcze trzeba, że bliźniacze Orląta żeńskie i męskie, oddziału obdarzone zostały ciepłą odzieżą i obuwiem. Zakupem odzież i obuwiu z polecenia Zarządów Żeńsk. i Męsk. Oddziału zajęła się skarbniczka Żeńsk. Oddziału ob. Mieloraz przy pomocy wydłogowanego przez Oddział Męski ob. Mikulajczyk.

Tak to ofiarnością ludzi, którym dobro dzieci i młodzieży leży na sercu, którzy widzą w nich przyszłych działaczy i sumarnych obywateli kraju — została zorganizowana „Gwiazdka” „Orlą strzeleckich” m. Ostrowa. W. R.

Gwiazdka dla biednych dzieci w Ognisku K. P. W. Główne Warsztaty I. kl. w Ostrowie.

Staraniem Zarządu Ogniska, pod przewodnictwem prezesa p. inż. Tarnowskiego, urządzono dnia 23 grudnia br. w Świątlicy K.P.W. Główne Warsztaty i kl. gwiazdkę dla dzieci po zmarłych pracowników oraz dla dzieci najbiedniejszych pracowników w warsztatach.

Z kolei zabrał głos obecny na uroczystości ksz. Pełczyński, witając zebranych chrześcijańskim pozdrowieniem, poczem w krótkich lecz treściwych słowach wyjaśnił zebranyemu ideę i cel, jaki przyświecał organizatorom tej imprezy.

Na zakończenie uroczystości odpiewano wspólnie dwie kolędy. Najpiękniejszą była chwila, gdy po skończonej uroczystości rozszewronione matki jak również obdarowane dzieci, ciągnęły się do rąk prezesa Ogniska, p. inż. Tarnowskiego, by mu podziękować za otrzymane podarki. — On zaś z kolei każde dziękujące dziecko głaskał po główce i całował, życząc im zdrowia i dużo radości.

Podczas uroczystości obdarowano 80 dzieci podarkami, składającymi się z pierników, herbatników, jabłek, strucl i zabawek. — K. —

„Gwiazdka” żołnierska w szpitalu wojsk. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nie wszyscy spędziliśmy święta Bożego Narodzenia w domu rodzinnym wśród swoich najbliższych. Chorych żołnierzy miejscowego garnizonu, którzy wskutek choroby obchodzili święta w szpitalu, obdarował miejscowy Polski Czerwony Krzyż upominkami, urządzając im „gwiazdkę” w szpitalu dnia 22 grudnia br. Przy oświetlonej choince spędził obecni chwil kilka w miłym, pogodnym nastroju. Po powitaniu gości i członków P. C. K. przez p. Prezesową Drową Taczakową oraz przemówienie kapłana wojskowego ks. Klauza i p. Pułkownika Walczaka, nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatkiem. Następnie odpiewano wspólnie szereg kolend przy wtórze orkiestry wojskowej. W miłym nastroju ze szczerymi życzeniami „Wesołych Świąt” i wesołego powrotu do zdrowia obecni członkowie i sympatycy P. C. K. opuścili szpital wojsk.

XV.

Przypominają sobie czytelnicy scenę w młynie i sposób, jakim pan August, chcąc zyskać przyjaźń chorążego, zrobił sobie nieprzyjaciela w Abramku. Abramko był żyd i religiją go był pieniądź. Kto go więc obrażał z tej n. jdotkliwej strony obrażał go śmiertelnie i nie powinien był spodziewać się przebaczenia. Pan August zapomniał, co powiedział, bo szczerze tego nie myślał, ale Abramko nie zapomniał bynajmniej i dowiedziawszy się że pan August miał być zięciem chorążego, a zatem miał nabyć tak przeważny wpływ na jego przekonanie i interesa, złakł się serjo, aby na przyszły rok nie podwyższono mu arandy o trzy tysiące.

— Aj waj! — powiedział sobie w swojej żydowskiej duszy — trzy tysiące więcej! Osiemnaście tysięcy! Skąd ja tego wezmę?

Zał mu się zrobiło Niedolipia i tych młynów, choć nie mających żadnych szczególnych wynalazków ale mocnych i nie potrzebujących reparacji tej wody tak donośnej, ani podnoszącej się nadto aby rozrywała groble, ani spadającej nadto, aby nie obracały się koła, tej wody pełnej ryb i stojącej prawie w jednej mierze, stałej i umiarkowanej jak dusza filozofa. Zasadziwszy ręce pod pejsy i skrobiąc się w głowę, zaczął rozważać: czyby się nie znalazł jaki sposób odradzenia chorążemu aby nie wydawał takie śliczne córka za takiego niebezpiecznego człowieka — bo w rzeczy samej pan August był człowiekiem niebezpiecznym, mającym zgubny zamiar przyczynienia trzech tysięcy do raty. Wówczas przyszło mu do głowy, że najlepiej pojechać do Zakrzówka, obaczyć naprzód, co to za taka wieś, żeby była równa posagowi panny

Podziękowanie. Za łaskawe dary złożone na rzecz „Gwiazdki” żołnierskiej składamy wszystkim Szan. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Za zarząd Polsk. Czerw. Krzyża w Ostrowie S. Taczakowa — przewodn. M. Idaliórowna — sekretarka.

Skalmierzycze Nowe.

Zwyczajem ubiegłego roku, miejscowy zarząd Koła Zw. Rezerwistów urządził dla swych najbiedniejszych członków „Gwiazdkę”, i to w dniu 21. bm. W ślicznie przybranej sali p. Małka, zebrali się członkowie Koła. Serdeczny nastrój udzielił się wszystkim. Przy rzeźbione oświetlonej choince, sagali kol. Cellmer Idzi uroczyste sebranie poczem własna orkiestra symfoniczna Koła, odegrała wiązankę kolend. Nauczyciel p. Poskardt Antoni, wygłosił okolicznościowy referat, nawołując do wcięższej wigilijnej obchodzonej przez wygnańców w dalekiej Syberji. Następnie naucz. p. Kaczmarek, po krótkim przemówieniu, podzielił się wśród ogólnych wzajemnych życzeń ze wszystkimi opłatkiem. Zaspiewane kolędy potęgowały nastrój chwili. Wreszcie rozdano bezrobotnym podarki w postaci najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. Panowała ogólna radość urozmaicana w dalszym ciągu kolendami i występami orkiestry.

Pogrzybów. Staraniem ruchliwego na ten teren „Zw. Strzeleckiego”, urządzone zostało w dnio święto Bożego Narodzenia w sali p. Fikusa przedstawienie amatorskie p. t.: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje”, połączone z zabawą taneczną. Wykonawcy przedstawienia z powierzonych im ról bez wyjątku wywiąali się wprost szałując i z łaćce artystyczną zręcznością, to też w rezultacie całość przedstawienia wypadła wprost imponująco.

Uznanie też za sprężyste przeprowadzoną uroczystość należy się w szczególności prezesowi Zw. Strzał. p. Berkowskiemu, w drugim zaś rzędzie głównym wykonawcom z p. p. organizat. Małasiem i kierownikiem miejscowej szkoły powszechnej Pawłowskim na czele, nie mówiąc tu już o wykonawcach poszczególnych ról. — B. —

Bogdaj. Dnia 8 grudnia o godz. 18 tej odegrali dzieci szkolne z Bogdaju baśń p. t.: Baba Jaga i obrazek sceniczny p. t.: Jurek i Wacło, na sali p. Błaszczyka. Mali aktorzy wywiąali się ze swych ról dobrze, dzięki wytrwałej pracy naucz. p. Błuscowskiej. Sala wypełniona była po brzegi. Do chód został przeznaczony na wzniosły cel, bo na Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Obecny.

Do 10. bm.

przyjmują
jeszcze
urzędy pocztowe
przedpłatę
na styczeń
na



OREDOWNIK OSTROWSKI.

Dokąd uciekali żydzi z Niemiec.

Paryż. Według obliczeń angielskich Rzeszę niemiecką opuściło dobrowolnie względnie przymusowo 60 tys. osób w tem 51 tys. żydów. Przeszło 16 tys. osób jest obywatelami polskimi względnie posiada inne obywatelstwo. Reszta to obywatele niemieccy.

We Francji ukryło się 25 tys. uciekinierów, do Palestyny wyjechało 6 500, do Polski 6 000, do Czechosłowacji i Holandji 5.000, do Anglii 3000, do Belgii i Szwajcarii 2500, do państw skandynawskich 1 500, do Austrii 8000, na teren Saary i Luksemburga 500, do innych państw 1 000.

chorążanki, dowiedzieć się, jakie tam na niej długie, wystawić wszystko w nędznych kolorach, skłamać w razie potrzeby, bo to nie kosztuje, i tak odstraszyć chorążego; powtóre: zająć brata arendarza do tajników kawalerskiego życia pana Augusta, dowiedzieć się, czy niema tam w kawiarni kogo w ładnym kaftaniczku, w białej pończoszcze, w delikatnych trzewieczkach i ceniutkiej koszulce, bo Abramko znał naszych paniczów i z temi wiadomościami pójść do chorążyny. Taki plan ułożywszy, pogłaskał obu rękami pejsy, pociągnął się za brodę, i ruszając prędko plecami na prawo i lewo dla spędzenia z miejsca niezmordowanych upiórków krwi żydowskiej uśmiechnął się złośliwie i zaczął zaprzęgać swój wózek.

W tejże chwili pan August wracający do domu już prawie pewny swego, z dumą i jaśniejącą twarzą przejeżdżał koło młyna. Abramko zdjął jarmułkę i ukłonił mu się tak, jak się kłonił Fouché Napoleonowi, wyjeżdżającemu do Niemiec przed bitwą pod Lützen.

Było to na początku czerwca. Powietrze tchnęło ciepłem i wonią. Na ślicznych łąkach Podola chwiała się pszenica, kołysało się żyto już z wyrzuconymi kłosami, na bogatych łąkach dojrzała trawa, i zielony ich kobierzec upatrzone był najrozmaitszemi kolorami tysiącznych kwiatów; na prawo i na lewo zieleniły się gaje brzoźowe, ciemniały chłodne dąbrowy; z daleka tu i ówdzie białeły wioski wśród sadów, nad którymi z boku wznosiły się ozdobne dwory panów, oznaczone rzędem topoli i masą zielonych olbrzymich lip, zdobiących angielskie ogrody. Cudny kraj! Cudna natura! I wśród tych wszystkich cudów, które porwały oczy, ciągnęły dusze ku sobie i wkładały w usta cichą modlitwę wdzięczności, przejeżdżał obojętnie nie patrząc nawet na nie, żyd w elegancji czararce, w ładnym kocyku i dobrą czwórka w krakowskich chomątach; a za nim drugi żyd w mizernym łapserdaku, z rudą brodą i pejsami, w dwukolnym wózku, siwą i chuda kobyła.

Życie zaczyna się od lat 40.

W Now Jorku wiele hałasu narobiła naukowa książka pod oryginalnym tytułem: „Życie zaczyna się od lat 40”.

Autor tej książki dowodzi, że umysł człowieka dojrzeva dopiero po osiągnięciu czwartego kryzysu i że dlatego najlepszymi pracownikami są ludzie, którzy doszli do tego wieku.

Książka ta tak rozeszła się wśród publiczności nowojorskiej, że szefowie biur zaczęli ogłaszać, iż poszukują sekretarek powyżej lat 40.

Prasa amerykańska przynosi szereg wywiadów z szefami, zatrudniającymi u siebie takie dojrzałe kobiety.

Wszyscy bez wyjątku chwalili swój wybór. W życiu zawodowym amerykańskim zatriumfował więc mózg dojrzałych kobiet.

Z TEATRU.

Tradycyjny humor świąteczny — mimo kryzysu — uratował K. M. S. Arcyweśola farsa E. Bluma i R. Troche „Lunatyk” odegrana we wtorek udowodniła, że K. M. S. ma szczęśliwą rękę tak w wyborze sztuk jak i aktorów. Frywolny francuski dowcip, błyskotliwe sytuacje, wzbudzały istotnie „bomby” śmiechu, oklaski przy otwartej kurtynie. Zrećznie narysowane typy o podkładzie humorystyczno-satyrycznym plastycznie kreowali artyści amatorzy z p. Koniecznym na czele. Wzorowo posłuszny przez 20 lat małżonek wywiązał się z roli tak naturalnie i prawdziwie, że najidealniejszy „pantoflarz” nie znalazłby do poprawienia. Podkreślić należy doskonałe wczuwanie się artysty w momenty arcyśliczne i zwycięskie opanowanie sytuacji, nie psując jednak stylu koncepcji zawojowanego męża, który wreszcie odzyskał „wolność” mając w ręku broń przeciw tyrani — odkrył tajemnicę „historji o nozu”. Jakże wzrosł, jak cdył, jak zaczyna mieć swoje zdanie! nawet umie je przeprowadzić. Stał się mężczyzną — jednak posmak pantofelka pozostał, co było może najtrudniejszym zadaniem — a jednak p. Konieczny z tych trudności wywiązał się zgrabnie, okazując dużą wprawę i werwę teatralną.

Partnerka jego (p. Niezgodzka M.), władczyni — żona, społecznica miłośnica wykonuje swą władzę na modłę starożytniej Xantypy patrząc na męża przez nowożytnie „peasne” chwilami robiła naprawdę wrażenie, że trzeba się jej bać, szkoda tylko, że charakterystyka nie odpowiadała nastrojowi wewnętrznemu — była zbyt młoda i zbyt „gładka” jak na żonę — sekuntną i działaczkę pseudo-społeczną. W swoją rolę jednak wierzyła głęboko, co było jej dużym plusem, może tylko niepotrzebnie wciągnęła nos do góry, widocznie chcąc „mową” dodać sobie aurytetu władzy skoro, wygląd zewnętrzny nie znamionował „damy z pazurami”.

Rolę amanta kreował z wdziękiem bardzo sympatycznie p. Neuman. Nie wiele jednak miał sposobności rozwinąć swój temperament (znany już z „Kobiety i smaragdu”) w scenie z Kloryndą był jednak kapitalny. — Milutka dziewczyna (p. Droszczówna) naprawdę z drobnej rólki wydobyla duży życia, i wdzięku. — Jej rywalka Klorynda (p. Bartosiewiczówna) chwilami z powodzeniem udawała damę z półwiatka lecz bez wielkomijskiego tapetu.

Jedną z ważniejszych ról miał służący Francuszek (p. E. Marszałek) miał w sobie coś z komizmu Moljerskiego i Fiedrowskiego zarazem, lecz czasem nie był zdecydowanym i jest tylko ograniczony czy może nieco pijany, adawał młodzi franta i glupstasa. Postacie drugorzędne z rozmaitem powodzeniem dopełniały całości, chociaż n. p. przyjaciel p. Mongodiu nie bardzo wyglądał na łwa ssonowego i sprawę „historji o nozu” za to galerja „społeczników” wymieniła.

Całość zrobiła dobre wrażenie, uciechy było dużo, oklasków moc i to zasłużonych. Podkreślić należy staranność dekoracyjną wykonaną ze smakiem, podniesioną jeszcze wspaniałą grą światła, zwłaszcza w pracowni u malarsa. Publiczność dopisała, ci którzy nie byli, żałują, ale zobacz ją jeszcze, bo K. M. S. przedstawienie powtórzy i słusznie bo „dany żart zawsze tymfa wart”. (Sek.)

Od Redakcji. Jak się dowiadujemy K. M. S. zaplanowane nlebywałem powodzeniem świątecznego przedstawienia „Lunatyka” oraz na skutek zyczenia publiczności postanowienie powtórzyć tę komedję jeszcze jeden i ostatni raz w niedzielę dn. 7. stycznia 1934 r. o godz. 8:15 wiecz.

Pan August, wróciwszy do domu, zastał wiadomienie z powiatowego miasta, że pięć tysięcy rubli srebrnych które według ukłódów, zrobionych z siostrą, jej należały, i których biedna kobieta, znajdująca się w krytycznym położeniu przez niegospodarność męża, wyglądała z największą niecierpliwością, przysły z Odeskiego komercyjnego Banku, gdzie były złożone, i znajdują się na poczcie. Pan August w czasie bytności swojej w Odesie brać ich stamtąd nie chciał, chociaż miał wszelką na to plenipotencję: bo naprzód, zostawiwszy dla siebie dom, który wart był półtora razy tyle i sprzedawszy ruchomości ciotki, miał wówczas pieniędzy dosyć, powtóre: że, przeznaczywszy ten kapitał siostrze i chcąc jej gorliwością swoją oczy zamydlć, nie podejmował go, bo rok od złożenia go w banku jeszcze nie wyszedł, a zatem byłaby cały procent straciła.

Siostra i szwagier w czasie bytności swojej w Zakrzówku pochwalili tę ostrożność pana Augusta, a biedna Marynia, widząc w tem dowód miłości braterskiej, oblała go łzami i tysiącami pocałowaniem okryła. Że jednak najważniejszy dla nich termin i grożący im sprzedaż wsi z publicznej licytacji przypadał w czasie Onufrejskiego jarmarku na 15-ty czerwek, nie odwołując mu więc plenipotencji prosili go usilnie, aby napisał do banku o wysłanie pod swoim adresem tych pieniędzy wraz z procentem, jak tylko się rok skończy. Co też pan August i zrobił. Lecz z swojej strony pan Kasper, wróciwszy do domu, napisał także do jednego z przyjaciół w Odesie, aby interesu tego dopilnował, i jak przyjdzie 20-ty maja, to jest koniec roku, aby pieniądze koniecznie pod adresem szwagra wysłane zostały. O tym wszystkim liście ani żonie, ani panu Augustowi, czy umyślnie, czy przez roztrącenie, nie powiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z urzędów

OBWIESZCZENIE

w sprawie obowiązkowego tępienia szczurów na terenie powiatu ostrowskiego.

Na podstawie §§ 1 i 4 rozporządzenia porządkowego Wojewody Pozn. z dnia 18. marca 1931 r. w sprawie tępienia szczurów i myszy (Pozn. Dzień. Woj. nr. 16/31 — poz. 276) wobec stwierdzonego większego rozmnażania się tych szkodników — zarządza się ogólnie tępienie szczurów środkiem „RATOPAX“ w dniu 5-go stycznia 1934 roku według następujących postanowień:

- 1) Odszczurzeniu podlegają wszystkie realności, miejskie i wiejskie niewykluczając obiektów państwowych, samorządowych, gminnych i wojskowych oraz szpitale, sanatoria, magazyny żywnościowe, sklepy spożywcze, hotele, restauracje, piekarnie, masarnie, młyny i inne zakłady przemysłowe.
- 2) Tępienie szczurów dokonywać należy li tylko za pomocą dozwolonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych preparatu pod nazwą „RATOPAX“, ściśle według opisu.
- 3) Trutek „RATOPAX“ zakupić należy w aptekach i w drogeriach, oznaczonych odpowiednimi plakatami w oknach wystawowych: w Ostrowie, Odolanowie, Raszkwie i Sulmierzycach: dla wai w danych wójtostwach obwodowych.
- 4) W zakładach przemysłowych, mleczarniach, restauracjach, piekarniach, gospodarstwach rolnych, rzeźniach, halach targowych, składach skór itp. oraz w obiektach o znacznym zaszczerzeniu należy wyłożyć odpowiednio większą ilość trutki.
- 5) Przed przystąpieniem do tępienia — właściciele wzgl. zawiadowcy realności zobowiązani są doprowadzić je do stanu należytej czystości a przedewszystkiem usunąć wszelkie odpadki i śmieci, zanieczyszczające posesję, by szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia. Głównie oczyszczenie domów, podwórzy, zabudowań gospodarczych, ogródów, niezabudowanych placów t. p. winno być przeprowadzone 3 dni przed terminem odszczurzenia.
- 6) W dniu wyłożenia trutki t. j. od 5. stycznia 1934 r. godz. 18-tej i w następnych 3 dniach t. j. do 7. stycznia 1934, godz. 6-tej rano, należy zamknąć psy i koty, by nie pioszyły szczurów.
- 7) Padłe szczury należy usunąć koniecznie, lecz dopiero 3 dni po terminie odszczurzenia i zakopać je w głębokość co najmniej 75 cm.
- 8) Z uwagi na to, że akcja tępienia szczurów ma na celu nietylko zapobieganie epidemjom, ale także ochronę majątku obywateli, apeluje do mieszkańców powiatu, by dla akcji tej okazali należyte zrozumienie i dopomogli w racjonalnej walce z plagą szczurów.
- 9) Kontrolę nad wykonaniem niniejszego zarządzenia przeprowadzą organa policyjne i specjaliści wydelegowani funkcjonariusze.
- 10) Winni niezastosowania się ulegną po myśl § 5 wyżej wym. rozporządzenia grzywnie do 60 zł w miejsce której w razie niemożności słażnienia, wstępuje odpowiednia kara aresztu a nadto wyłożenie trutki nastąpi na koszt opornego — zgodnie z przepisami o postępowaniu przymusowem w administracji z dnia 22 III. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 36/28 poz. 342) Ostrow, dnia 8. grudnia 1933 r.
Starosta powiatu ostrowskiego: (—) Ekkert

Wyłożenie rejestru poborowych rocznika 1913.

Na zasadzie art. 27 znowelizowanej ustawy o służbie wojskowej (Dz. U. R. P. 46/28 pozycja 458) wyklada się dla wglądu poborowych w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskim, ratusz pokój nr. 9, w czasie od 1. do włącznie 14. stycznia 1934 r. w godzinach urzędowych (9—13) rejestr poborowych rocznika 1913.

JÓZEF KORZENIOWSKI. 19)

SPEKULANT.

— O to, iż teraz powiedzą, że pannie Klarze dziewiętnaście lat, a potem, że jej już dwadzieścia, a dalej: oj! jej już dwadzieścia dwa, trzy, a nakoniec ten i ów ruszy ramionami i powie: eh, jej już więcej jak dwadzieścia pięć lat! To stare panisko, jak świat! Czyż to ładnie, że o córce papy tak będą mówić? Nech się papa nad tem sam zastanowi.

— No, zastanawiam się i widzę, że ci się chce czepeczka — rzekł chorąży, śmiejąc się, że zgadł i że się tak dobrze wyraził.

— A cóż robić, kochany papo? Rada nierada, muszę chcieć — odpowiedziała panna Klara z rezygnacją. — Pod czepeczkami siwych włosów nie widać.

— Co tobie, dziewczyno? — zawołał, podnosząc się na palcach — czyżbyś ty, moja córka i dziewczyczka, miała doczekać do siwych włosów?

— A czemuż nie, kochany papo, kiedy nie widzę, abys myślał choć troszkę o dotrzymaniu swojej obietnicy.

— Jakiej obietnicy? — rzekł, przypominając.

— A pamiętasz papo, jakieśmy przyjechały z Odesy, żeś mi obiecał wybrać kogoś według swego gustu? — To powiedziawszy, zarumieniła się, potem zbłądła, lekając się, czy się za daleko nie posunęła czy ją ojciec nie złapie za słowo i czy się jego gust nie rozminie z jej sercem.

— Według mego gustu? A prawda, przypominam sobie. A spuścisz się całkiem na mój gust?

— Albożeś mię tak wychował, drogi papo, abym ci była nieposłuszną? — rzekła panna Klara głaszcząc go i całując. — Ja wiem naprzód, że wybierzesz człowieka rozumnego, któryby ciebie pojmował, rozumiał, szacował i kochał.

Każdemu poborowemu pominiętemu w rejestrze, lub niewłaściwie zarejestrowanemu, przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego zarejestrowania na podstawie przedłożonego dowodu.

Równocześnie przypominamy tym poborowym, którzy dotychczas nie zgłosili się do rejestru, by dokonali zgłoszenia w wyżej podanym terminie ostatecznie. Opieszaży ulegną karze w myśl postanowień karnych art. 97 ustawy o służbie wojskowej i niezależnie od tego zostaną policyjnie przymusowo doprowadzeni.

Ostrow, dnia 27. grudnia 1933 r.

Zarząd Miejski: (—) W. Cegiłka, Burmistrz.

OGŁOSZENIE

dotyczące podatku i opłat od zabaw, rozrywek i t. p.

Wszystkim osobom, towarzystwom i instytucjom, urządzającym w mieście Ostrowie zabawy, koncerty, przedstawienia lub inne tem podobne imprezy, przypominamy niniejszem ponownie, że na podstawie przepisu § 8 powołanego statutu miejskiego z dnia 24 września 1924 r. jak również uchwały Magistratu z dnia 12. października 1927 r. wymagane jest zapłacenie kaucji od każdej poszczególnej imprezy.

Analogicznie postępuje się w przedmiocie opłat pobieranych od cen biletów wstępu na mocy § 9 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31. marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 22, poz. 176) o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy jak również § 5 rozporządzenia Spraw Wewnętrznych z dnia 4-go 1932 r. o opłatach od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża (Dz. Ust. R. P. nr. 48, poz. 422).

Kaucję odpowiadającą przypuszczalnej wysokości ogólnego podatku miejskiego oraz przynależnych opłat, należy bezwarunkowo wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Kolejowej 21. równocześnie z ogłoszeniem danej zabawy, koncertu, przedstawienia teatralnego lub innej tem podobnej rozrywki a w każdym razie przed rozpoczęciem tych rozrywek. W razie niezapłacenia nastąpi słażnienie przymusowe. Poza tem Magistrat zwraca uwagę na okoliczność wymierzania podatku z urzędu, przewidzianą przepisem § 12 oraz sankcje karne, przewidziane przepisem § 18 wspomnianego wyżej statutu.

Ostrow, dnia 28. grudnia 1933 r.

L. dz. 3631/33-Pod.

Magistrat: W. Cegiłka, burmistrz.

OBYWATELE!

Dotychczasowe wywyższanie się z dobrowolnie przyjętego obowiązku subskrypcji Pożyczki Narodowej świadczy niezłomie, iż my Polacy nietylko zdobywamy się na czyny wielkie pod wpływem chwilowego uczucia, lecz również potrafimy dążyć do celów wśród codziennego trudu i to na przestrzeni dłuższego okresu czasu.

Świadczy to, że wszystkim subskrybentom leży na sercu nietylko wzmocnienie finansowe Państwa i własny dobrze rozumiany interes osobisty, lecz również wszyscy zdają sobie sprawę, że subskrypcja jest to nowa forma walki, walki gospodarczej w której wchodzi w grę zarówno dobrobyt państwa jak również godność należnego nam stanowiska wielkomocarstwa. Wiemy bowiem dobrze, że od realizacji Pożyczki Narodowej zależy nasze stanowisko za granicą, która każdą czynność naszego młodego Państwa śledzi bacznie i bez sentymentu.

Dlatego też Komitet Obywatelski stwierdza z prawdziwym zadowoleniem, iż dotychczasowe wyniki subskrypcji są zadawalające i wierzy głęboko, że w zbliżającym się terminie płatności 4-tej raty żadnego subskrybenta nie zabraknie przy okienkach kas i wszyscy wywiążą się z przyjętego zobowiązania płatności 4-tej raty w terminie do 5. stycznia 1934 r.

Ostrow, dnia 29. grudnia 1933 r.

Powiat. Komitet Obywatelski 6^o Pożyczki Narodowej.

Popierajcie przemysł miejscowy!!!

— Naturalnie rzekł chorąży, ujęty tą filuterją panny Klary.

— że to będzie młody człowiek pełen statku, nie fanfaron; nie stratny i nie marnotrawny.

— Naturalnie — rzekł chorąży, czując, że trafiła w jego żyłkę.

— że także będzie dość przystojny, miły, znający świat, aby się i mnie trochę podobał — dodał, czerwieniejąc się.

— Rozumie się — rzekł chorąży, klepiąc ją po twarzy.

— A choéby nie był tak bogaty, jak ty, papo — dodała patrząc mu w oczy i błędąc nagle, gdyż tu miało wyjść z ust ojca słowo stanowcze — bo takich u nas bardzo mało...

— A prawda, że mało — przerwał chorąży, podnosząc się na palcach.

— To nie będziesz na to uważał, byle to było ze szczęściem twojej córki...

— Kto wie? — rzekł chorąży, uśmiechając się. Ale spostrzegłszy, że panna Klara zbłądła, jak ściana, i nie chcąc nie stanowczego odpowiedzieć, przyciągnął ją do siebie, pocałował i rzekł:

— No, no, domyślałam się o co idzie. Obaczmy, obaczmy, moje dziecię! Ty wiesz, że ja go kocham, ale takiego interesu nie można rezolwować tak nagle i nie pokalkulowawszy dobrze.

Panna Klara zaczęła całować ręce ojca i powiesiła mu się na szyi, wyrażając niemałą prośbę; i słotkie te karesy słażniego stworzenia przebiły się przez potrójną miód skąpstwa głupstwa i próżności, która okrążała jego serce, i głos ojcowski odezwał się w nim na chwilę. Rzekł więc łagodnie:

— Uspokój się, uspokój Klaruniu! Nie doczekasz do siwych włosów, i lat twoich rachować nie będę. A skąd zaczęła? Filutka! Widzisz ją! — To mówiąc, poklepał córkę po twarzy, potem objął, i tak poszli na śniadanie.

— Tak więc był to czas, w którym szczęście panny Klary i nadzieje pana Augusta dochodziły

Projekt konstytucji.

Według głównych zasad projektu nowej konstytucji kandydata na prezydenta wybiera zgromadzenie elektorów, złożone z marszałka Senatu, Sejmu, prezesa rady ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych i najwybitniejszych, mianowicie 50 wybranych przez Sejm i 25 przez Senat. Ustępującemu prezydentowi przysługuje prawo wskazania swego kandydata. Jeżeli ustępujący prezydent z tego uprawnienia skorzysta, wyboru prezydenta Rzeczypospolitej dokonują obywatele Rzeczypospolitej w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwu kandydatów, jednego, wysuniętego przez zgromadzenie elektorów, a drugiego, przez ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli ustępujący prezydent zgodzi się z wyborem elektorów, kandydat zgromadzenia elektorów zostanie uznany za obranego na prezydenta Rzeczypospolitej. Okres urzędowania prezydenta trwa lat siedem, w czasie wojny okres ten przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

Senat składa się z 120 senatorów, z których jedna trzecia pochodzi z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej a dwie trzecie z wyбора. Co trzy lata ustępuje połowa senatorów według starszeństwa powołania. Prawo wyboru i wybierania do Senatu mają obywatele, którzy będą ustawą przewidziani. Pierwszy, na nowych podstawach oparty Senat wybiorą obywatele, odznaczani orderami „Virtuti Militari“ i Krzyżem Niepodległości na zasadach, określonych w ordynacji wyborczej do Senatu. Prawo uzyskania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu. Tytuł senatora jest dożywotni. Senator może być ponownie powołany do sprawowania mandatu. Mandaty wygasają z dniem powołania następców. Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje rządowi i Sejmowi. Każdy projekt ustawy, uchwalony przez Sejm, jest przekazywany do rozpatrzenia Senatowi. Uchwałę Senatu uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością trzech piątych głosów.

Też powyższego projektu konstytucji będą przedmiotem obrad sejmowej komisji konstytucyjnej.

NADEŚLANO.

Gwiazdka „Orląt“ Żeńskiego i Męskiego Oddz. Z. S. w Ostrowie.

Przy trybunale poparcia pana Starosty dr. Ekkerta, dążeń i zabiegów czynności prezesa Kolei Przyjaciół Z. S. p. Gary, Naczelnika Urzędu Skarbowego, i hojności tegoż Kolei: dzięki ofiarnej gotowości p. inż. Tarnowskiego, Dyrektora Głównych Warsztatów Wagonowych P. K. P., dzięki uczynności pana Zakowskiego, Dyrektora Kasy Chorych oraz hojności całego Zarządu Kasy, — „Orląt“, Żeńsk. i Męsk. Oddziału Z. S. w Ostrowie miały wesolą gwiazdkę tegoroczną.

Wigilijną wieszczenie rozpoczęła p. inż. Tarnowski serdecznym przemówieniem do „Orląt“ i ich rodziców, nawiązał pięknie do tradycji historycznej „Orląt“, przypominając Wigilię „Orląt Lwowskich“ oraz wigilij strzeleckie w okopach pierwszego Komendanta Strzelców — Legionistów, Józefa Piłsudskiego i jego wspaniałych żołnierzy.

P. inż. Tarnowski zachęcał „Orląt“, aby życiem sła, chętnych czynów i poświęceń dla Ojczyzny zadokumentowały swoją przynależność do wzniosłej tradycji historycznej

do zeritu. Chociaż nie oświadczył się formalnie, i jawnie i głośno nie był jeszcze za narzeczonego przyjętym, gdyż chorąży, mająca zawsze jakiś przeczuć i rada ile możliwości odwlekać ten stanowczy moment, szepnęła córce, że jeszcze nie czas, że jeszcze nie jest pewna postanowienia i decyzji ojca, że niebezpiecznie narażać się na odmówienie, które tem trudniej będzie cofnąć, lecz widział to dobrze, i sama nawet chorąży dała mu to poznać, że już jest prawie u celu. Jak dobry generał, któremu o to sła, aby wygrał, nie zas o to, aby się z odwagą popisał, pan August nie spieszył; czekał czekał cierpliwie, jak czekają kuty zbliżenia się lupu właśnie pod miarę ich skoku. Wszakże nietajno było już nikomu, co się święci. I nietylko sąsiadki dalsze, które najwięcej wiedzą, ale nawet bliżsi sąsiedzi, że panna Klara wychodzi z zamą i że wychodzi za pana Molickiego.

Lecz wszystko na świecie, a szczególnie reputacja autorów, szczęście wojowników i powodzenie spekulantów, imituje bieg słońca. Wschodzi, podnosi się z wolna, jaśnieje w południe najwyższym blaskiem, a potem zniża się, zniża, aż nareszcie gaśnie w mroku wieczora. Takiemu prawu uległa i fortuna pana Augusta. Umiarkowanie, hipokryzja, wysiłone tępienie naturalnych skłonności, umiejętność i ciągłe pokonywanie się, wreszcie szczęśliwy zbieg okoliczności i przypadek, niósł go nieznacznie w górę i postawiły na tem południu powodzenia. Lecz przypadek znużył się i obrócił się przeciwko niemu; okoliczności spiknęły się i odmówiły mu pomocy; wreszcie i sam pan August zmordował się ciągłym wysiłaniem i, widząc się tak bliskim portu, podniósł włosła chytrych i hipokryzji, którym się dotąd popychał, położył się spokojnie na łódce i zaufał powiewowi swego szczęścia, że go sam dopędzi do brzoju.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)